

Paszka

Mam na imię Julia...

Mam na imię Julia, jestem uczennicą klasy VI Szkoły Podstawowej w Spalonej. Mieszkam tu od urodzenia. Mój pradziadek Franciszek przybył do Spalonej latem 1946 roku w związku z repatriacją. Repatriacja – zorganizowana przez władze akcja przesiedlenia do kraju obywateli, którzy wskutek zmian granic lub działań wojennych znaleźli się na terytorium innych państw.

Rodzinną miejscowością mojego pradziadka był Mołodyłów - tam się urodził w 1933 roku. Przed II wojną światową były to tereny Polski. Po zakończeniu wojny, kiedy zmieniły się granice, tereny te zostały włączone do Związku Radzieckiego. Polacy masowo opuszczali swoje rodzinne strony. Gdyby zostali musieliby stać się obywatelami Związku Radzieckiego, a tego nie chcieli.

Pradziadek Franciszek w wieku dwunastu lat przyjechał pociągiem do Polski, wraz ze swoją rodziną z miejscowości Mołodyłów. Podróż trwała około dwóch tygodni.



Zdjęcie przedstawia dokument wydany 11.06.1945 r, na potrzeby repatriacji

Rodziny wyciąg z metryk urodzenia rodziny Wojtalów:

Rodzice: Stanisław Wojtal ur. 1900 r., Albina ur. 1909 r., ślub 8. II. 1930 r.

Dzieci: Edward ur. 1931 r. Franciszek ur. 1933 r. Joanna ur. 1937 r. Stefania ur. 1939 r., Anna ur. 1943 r., Alfred ur. 1935 r.

Przed wyruszeniem pozwolono im wziąć ze sobą najpotrzebniejsze rzeczy, takie jak dokumenty, ubrania i jedzenie. Zabrali również swoją krowę, dzięki której mogli posilać się mlekiem i jakoś przeżyć. Do Bytomia, gdzie mieli przesiadkę, jechali wagonem towarowym krytym, w sąsiednich wagonach otwartych znajdowało się bydło. Po przesiadce wsiedli do chłodni, w której w jednym wagonie znajdowało się osiem rodzin.

Gdy dojechali do stacji w Legnicy, mogli zdecydować dokąd chcą się udać. Początkowo mieli zamiar pojechać do miejscowości, które znajdują się za Chojnowem, lecz ludzie z którymi przyjechali namówili im, by udać się bardziej w stronę Hulewic (przez jakiś czas tak nazywano dzisiejszą Spaloną). Gdy już dotarli do Hulewic, okazało się, że część domostw zajmowało wojsko radzieckie, reszta domów stała pusta. Na drogach i na podwórkach pełno było papierów, śmieci, domy były opuszczone, ich wyposażenie rozkradzione. Dało się znaleźć jakieś naczynia kuchenne nadające się do użytku. W niektórych gospodarstwach były części maszyn rolniczych, rowerów, z których można było złożyć narzędzia do pracy w gospodarstwach.

Po paru dniach mieszkańcy wsi postanowili, co zrobią z pozostałymi budynkami. W jednym z budynków zorganizowano szkołę, miała tylko jedną salę. Pierwszą nauczycielką w tej szkole była zakonnica Franciszka Marczak. Do klasy chodziło ponad dwadzieścioro dzieci z Golanki Górnej, Dolnej i Hulewic (Spalonej).

Pradziadek na co dzień nie miał zbyt wiele czasu dla siebie. Wstawał wcześnie rano, żeby pomóc rodzicom, a następnie szedł do szkoły. Po powrocie zajmował się swoim młodszym rodzeństwem i pomagał w polu. Wieczorem, kiedy było już ciemno, odrabiał lekcje oraz uczył się. Nie miał czasu na spotkania z kolegami, bo oni też mieli dużo obowiązków. Nawet gdy zdarzały się chwile na dziecięce zabawy, to jednak po wojnie tereny były pełne min i niewybuchów oraz innych niebezpieczeństw. Podczas zabawy, brat pradziadka Alfred wraz z kolegami znaleźli na łące minę. Próbując ją rozbroić doprowadzili do wybuchu. Alfred zginął na miejscu.

ŚWIADECTWO SZKOŁY Powszechnej

Wojtal Franciszek
(nazwisko i imię)

urodzony dnia *7 kwietnia* 19*33* r. w *Mołodziejowie*
 gminy *Mołodziejów* powiatu *Elżmuckiego*
 uczęszczał do klasy *drugiej* i otrzymał
 za rok szkolny 19*45/46* oceny następujące:

sprawowanie	<i>bardzo dobry</i>	nauka o przyrodzie	<i>bardzo dobry</i>
religia	<i>bardzo dobry</i>	arytmetyka z geometrią	<i>bardzo dobry</i>
język polski	<i>dobry</i>	rysunki	<i>dobry</i>
język	<i>bardzo dobry</i>	zajęcia praktyczne	<i>bardzo dobry</i>
historia	<i>bardzo dobry</i>		<i>bardzo dobry</i>
geografia	<i>bardzo dobry</i>	ćwiczenia cielesne	<i>bardzo dobry</i>

Opuścił dni szkolnych *6*, w tym nie usprawiedliwiono *1*.

Na tej podstawie *promowany do klasy trzeciej*

Publiczna Szkoła Powszechna stopnia.....
 im.
 w *Helwiczach* powiat *Elżmucki* *Elżmucki*
 Nr *2* dnia *20 czerwca* 19*46* r.
Marszałek Klasa Opiekun *Franciszek* Kierownik Szkoły

Skala ocen: bardzo dobry, dobry, dostateczny, niedostateczny.

P. 3

Świadectwo ukończenia klasy drugiej mojego pradziadka Franciszka Wojtala



Uczniowie i nauczyciele w Szkole Podstawowej w Spalanej - 1946 lub 47 rok .

Po jakimś czasie zorganizowano w Hulewicach (Spalonej) sklep, którego prowadzeniem zajął się ojciec pradziadka Franciszka. Na samym początku sprzedawał tylko jajka, ale wkrótce zaopatrywał sklep w inne towary, po które chodził piechotą do Legnicy. Niewielkie rzeczy m.in. zapalki nosił w plecaku, a cięższe woził własnoręcznie zrobionym wózkiem.

Mniej więcej w lipcu lub sierpniu, mieszkańcy mogli zebrać zboże zasiane przez niemieckich gospodarzy i wykopać ziemniaki. W żniwach pomagały im wcześniej znalezione narzędzia rolnicze. W czasie żniw sąsiedzi pomagali sobie wzajemnie, wspólnie po kilkanaście osób zbierano plony. Większość prac wykonywano ręcznie, więc każde ręce były bardzo cenne. Dzięki tym zbiorom była mąka i można było upiec chleb. Zaraz po żniwach udało się wymienić trochę własnych zbiorów z mieszkańcami sąsiedniej miejscowości - na konia. Dzięki temu praca w polu choć trochę była łatwiejsza.

Pierwsze święta Bożego Narodzenia spędzili bardzo skromnie, ponieważ do jedzenia mieli tylko to, co udało im się wcześniej upolować i własnoręcznie upieczony chleb. Nie ubierano choinki oraz nie ustrajano domu świątecznymi ozdobami, bo ich nie było.

Mimo skromnego i ubożego życia, ludzie doceniali wolność i jednoczyli się w trudnych chwilach oraz wzajemnie sobie pomagali.

Praca napisana na podstawie rozmowy z Franciszkiem Wojtałem